

Ewangelia zrealizowana: nasz wkład w budowanie pokoju

Szukaj w?a?ciwych s?ów

Dwójka moich dzieci, w wieku pi?? i siedem lat, bawi?a si?, nie zwa?aj?c na ?adne niebezpiecze?stwa. Nagle wybuch granatu. B?yskawicznie dotar?am do nich, le?a?y zakrwawione na ziemi. W szale?czym p?dzie zawie?li?my je do szpitala. W moim sercu pojawia?y si? uczucia: konsternacji, strachu, bólu... ale musia?am zaj?? si? dzie?mi i zapewni? im spokój. Synek mia? od?amki w ciele, by? natychmiast operowany. Córeczka by?a w lepszym stanie. W nocy czuwa?am przy ich ?ó?kach. Co jaki? czas u?ala?y si?, dr?czy?y je koszmary: „Dlaczego nam to zrobili?”. Szuka?am w?a?ciwych s?ów, aby wyja?ni?, ?e ten, kto rzuci? w nie granatem, z pewno?ci? bardzo cierpia?, mo?e nie mia? rodziców, mo?e chcia? tylko zniszczy? armaty, które by?y po naszej stronie... Kiedy dzieci zapad?y w sen zacz??am si? modli?, powierzam je Bogu i prosz?, aby nie pozosta?a w nich nienawi??. Dzi? po latach, kiedy syn wspomina ten bolesny epizod, traktuje go jako bodziec, aby da? swój wkład w budowanie pokoju na ?wiecie.

(R. S. - Liban)

Zamiana mieszkania

Kiedy poprosili?my w?a?cicielk? wynajmowanego przez nas mieszkania o mo?liwo?? przeprowadzenia remontu na nasz koszt, nie powiedzia?a nam, ?e zamierza je sprzeda?. Kiedy sko?czyli?my remont i dowiedzieli?my si? o jej decyzji, by?o nam przykro i czuli?my si? zdradzeni. Co wi?cej, nowy w?a?ciciel przedstawi? nam bardzo trudne warunki wynajmu, gdyby?my chcieli pozosta?. Tak wi?c z dnia na dzie? znale?li?my si? na ulicy. Jednak zaufali?my Opatrzno?ci, przekonani, ?e Bóg nas nie opu?ci. Rzeczywi?cie nied?ugo potem pojawi?a si? mo?liwo?? wynajmu mieszkania, które jeszcze lepiej odpowiada?o potrzebom naszej rodziny. Ale najwa?niejsze by?o utrzymanie serdecznych i pozbawionych ch?ci zemsty relacji z by?? gospodyni?. Chocia? nie wyrazi?a tego wprost, to jednak da?a nam odczu? swój skruch?. Nowo odkryta przyja?? przykry?a ka?d? rys? na niej.

(E.V. - Turcja)

Nie?ad

Studiuj? na Wydziale Psychologii i mieszkam z innymi kolegami w akademiku, gdzie korzystamy ze wspólnej kuchni, gdy nie chodzimy do sto?ówek?. Jeden ze studentów nie tylko jest ba?aganiarzem, ale zawsze pozostawia po sobie nie?ad w kuchni. Pewnego ranka poszed?em do kuchni, ?eby zrobi? sobie kaw? i zobaczy?em, ?e wszystko by?o w wielkim nie?adzie, poniewa? kolega ten mi?? poprzedniego dnia go?ci i nie posprz?ta? po nich. Nie tylko ja zauwa?y?em ten ba?agan. Kto? oburzony zasugerowa?, aby niczego nie dotyka?, dopóki sprawca nie zda sobie z tego sprawy. Kiedy jednak wróci?em do pokoju i zacz??em si? uczy?, nie mia?em w sercu pokoju. Moje my?li wci?? wraca?y do tego nieporz?dku w kuchni... Co robi?? Da? komu? lekcj? czy ofiarowa? gest mi?o?ci? Nie zwlekaj?c, wróci?em do kuchni,

zacz??em my? szklanki i naczynia, wynios??em ?mieci... Kiedy wróci??em do nauki, wydawa??o mi si?, ?e lepiej rozumiem to, co czytam. ?ycie z innymi jest form? edukacji, która uzupe?nia lekcje, których s?ucham na uniwersytecie.

(G. T. - Francja)

redakcja: Stefania Tanesini

(z Ewangelii dnia, Nowe Miasto, rok VI, nr 3, kwiecie?-maj 2020)